

**Ks. Jan Machniak**

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

## **Droga wiary s. Emanuela Kalb, duchaczki (1899–1986)**

Konwertytka, nawrócona z judaizmu na chrześcijaństwo, córka rabina z Rzeszowa, siostra Emanuela Kalb wybrała świadomie Chrystusa jako swojego Mistrza i Oblubieńca, wstępując do Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego w Krakowie. Przyjmując chrzest, musiała pokonać wiele trudności ze strony otoczenia. Przez modlitwę i ofiarę szła za Chrystusem, osiągając szczyty duchowego zjednoczenia z Panem Jezusem w miłości.

Droga s. Emanuela Kalb, córki narodu wybranego do Chrystusa prowadziła przez trudne doświadczenia „nocy wiary”, które obejmowały przeżycie spotkania z Chrystusem i świadomego wyboru wbrew niechęci ze strony najbliższych. Doświadczenie wiary towarzyszyło kolejnym etapom jej życia, aż do całkowitego oddania się Chrystusowi przez złożenie swojego życia w ofierze za naród wybrany oraz za kapłanów.

### **Trudna droga**

Siostra Emanuela, Chaje Kalb, nazywana w domu również Heleną, urodziła się 20 sierpnia 1899 roku w Jarosławiu w rodzinie Szyje

Ozjasza Kalb i Jütte Idy Friedwald<sup>1</sup>, jako najstarsza z sześciorga dzieci. Rodzice w krótkim czasie po jej urodzeniu przenieśli się do Rzeszowa, gdzie ojciec Heleny, z zawodu kupiec, pełnił funkcję rabina w tamtejszej wspólnocie żydowskiej<sup>2</sup>. Siostra Emanuela dała o nim piękne świadectwo w *Dzienniku*, podkreślając jego głęboką wiarę i szlachetność:

Był „to Izraelczyk, w którym nie masz zdrady”. Nigdy nie zauważyłam u niego kłamstwa. Codziennie rano i wieczorem przynajmniej godzinę poświęcał na śpiewanie psalmów, na chwalenie swego Boga. Nigdy nie odmówił nikomu wsparcia. W sobotę zaś, sadzał biednego na swoim patriarchalnym miejscu u stołu. Był szanowanym u swoich współwyznawców, przewodniczącym w modłach dla bardzo pięknego głosu<sup>3</sup>.

Z powodu kłopotów finansowych wyjechał on do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rodzina straciła z nim całkowity kontakt w czasie I wojny światowej.

Ducha wiary w jedyne Boga Jahwe przekazywała s. Emanueli również jej matka, która codziennie wieczorem brała do ręki Biblię, odczytując fragment i wyjaśniając wydarzenia z dziejów narodu wybranego:

Ilekcję wspomnieniem wracam w przeszłość, stajesz przede mną matko moja miła, która tak młodo stanęłaś na tamtym brzegu. Widzę cię wówczas, jak godziny wieczornej siedzisz na niskim stołeczku, z dużą księgą na kolanach, siebie zaś obok, siedzącą na ziemi i słuchającą z zajęciem i dumą dziejów swego narodu<sup>4</sup>.

Matka była przewodniczką dla s. Emanueli w jej poszukiwaniu Mesjasza i wszystkich wątpliwościach wiary dotyczących zbawienia i życia wiecznego. Ona umacniała w swojej córce przekonanie, że Mesjasz przyjdzie na pewno, oraz że warto być dobrym dla każdego człowieka. Ida Kalb zmarła w pierwszych dniach I wojny światowej niosąc pomoc chorym na tyfus.

---

<sup>1</sup> Por. *Świadectwo chrztu s. Emanueli Kalb*, [w:] AGK (Archiwum Generalne Koniczek Ducha Świętego w Krakowie, ul. Szpitalna 12).

<sup>2</sup> Por. tamże.

<sup>3</sup> S. Emanuela Kalb CSS, *Dziennik*, s. 3, Kraków 1986, [w:] AGK. Strony cytuję według maszynopisu sporządzonego przez s. Noemi Dalską CSS na podstawie oryginału.

<sup>4</sup> *Dziennik*, s. 1.

Helena Kalb pozostała u siostry ojca w Rzeszowie, dwoje rodzeństwa umieszczono w domu dziecka. Mając siedemnaście lat, po roku pobytu u ciotki opuściła jej dom i podjęła pracę w Przemyślu, zarabiając na własne utrzymanie. Z powodu choroby znalazła się w szpitalu i po raz pierwszy zetknęła się z siostrami zakonnymi, które nie tylko okazały jej miłosierdzie, ale również przybliżyły prawdy wiary chrześcijańskiej. Od tego czasu starała się bliżej poznać Chrystusa, rozwijając nabożeństwo do Zbawiciela i Jego Matki.

Po nieudanej próbie nawrócenia na chrześcijaństwo siostry matki, u której zamieszkała po wyjściu ze szpitala, Helena poprosiła o schronienie u sióstr felicjanek w Przemyślu. Tam przygotowała się do sakramentu chrztu. Dnia 18 stycznia 1919 roku została ochrzczone w katedrze przemyskiej przyjmując imię Maria Magdalena, a w maju otrzymała sakrament bierzmowania. Żyjąc wiarą s. Emanuela podjęła decyzję, by doprowadzić do wiary chrześcijańskiej dwoje najmłodszych rodzeństwa<sup>5</sup>. Musiała walczyć z najbliższą rodziną, która chciała odebrać jej młodszego brata i siostrę. Ostatecznie jednak doprowadziła do chrztu dzieci i umieszczenia ich w zakładzie wychowawczym w Miejscu Piastowym.

4 października 1919 roku Helena Kalb wstąpiła do sióstr michalitek w Miejscu Piastowym. Ważnym wydarzeniem w tym czasie była dla niej wizja Chrystusa ubiczowanego i ukoronowanego cierniem, która miała miejsce po Komunii Świętej. Spojrzenie cierpiącego Jezusa pomogło jej zrozumieć tajemnicę sakramentu pokuty, przed którym odczuwała lęk:

Odchodzę od Stołu Pańskiego. Naraz Hostia w mym sercu niegodnym zamieniła się w Postać Męża Boleści. Głowa ściśniona ostrym cierniem, duże krople Krwi sączą się po Twarzy, spod brudnej szmaty szkarłatnej wyglądają Ramiona i Nogi Przenajświętsze poorane do kości. Drży z bólu i mówi: „Zmiłuj się nade Mną, już Mnie tak strasznie nie katuj”. Umilkłam. Najpierw przerażona swym dziełem, potem ściśniona litością, albo raczej jednym i drugim naraz. Wreszcie wybuchnęłam głośnym, gwałtownym płaczem<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 12–25.

<sup>6</sup> Tamże, s. 11.

Spowiedź generalna, jaką odbyła po tym wydarzeniu, stała się początkiem nowego życia, radosnej pracy nad sobą i odważnego dążenia za Chrystusem. Chrzt i dar wiary był dla s. Emanuela tak wielkim darem, iż chciała się z nim podzielić ze swoim rodzeństwem.

Mieszkając razem ze swoim rodzeństwem u sióstr michalitek w Miejscu Piastowym przeżyła wielkie chwile radości płynącej z doświadczenia bliskości Chrystusa, który stawał się powoli jedynym Panem jej serca:

Gdy wspominam, o Jezusie, te chwile pierwszej mojej gorliwości, ogarnia mnie wzruszenie i wdzięczność głęboka. Jak wówczas kochałam Ciebie! Jak nic trudnym, nic przykrym nie było dla mnie, by Ci miłość moją okazywać. Jakąż rozkoszą było mi przyjmować Cię codziennie w Komunii świętej, lub patrzeć na Ciebie wystawionego w monstrancji. A wiem, że nie modliłam się słowami, ale modliła się cała dusza, całe jestestwo moje<sup>7</sup>

W tym czasie pojawiły się pewne elementy modlitwy stałej, skupionej na Jezusie. Siostra Emanuela nie tylko modliła się, ale była gotowa podejmować największe upokorzenia i ofiary dla Zbawiciela.

Przebywając u sióstr michalitek s. Emanuela pomagała przy budowie zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowym. Podjęła też naukę w Seminarium Nauczycielskim w Krośnie, które ukończyła 5 października 1923 roku, zdając egzamin dojrzałości z uprawnieniem pełnienia zawodu nauczycielki<sup>8</sup>. Pod wpływem gorącego pragnienia całkowitego oddania się Jezusowi w zakonie klauzurowym, opuściła wspólnotę sióstr michalitek w Miejscu Piastowym we wrześniu 1925 roku i przez jakiś czas mieszkała w Krakowie, pracując jako nauczycielka<sup>9</sup>.

Decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego podjęła 15 maja 1927 roku po wpływie wewnętrznego przeżycia, przez które Bóg nakazał jej wstąpienie do klasztoru:

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 25.

<sup>8</sup> Por. *Świadectwo dojrzałości*, [w:] AGK.

<sup>9</sup> Por. *Dziennik*, s. 30.

„Idąc raz ulicą (...) Nagle – jasność niezmierna, zaciemniająca zupełnie słońce południowe; jasność wewnątrz i zewnątrz i jeden potężny głos, nabrzmiały radością nieba: Do klasztoru! Staję w miejscu, rozglądam się. Wszak zdaje mi się, że dom ten, koło którego stoję, wygląda na klasztor. Podchodzę do bramy, dzwonię, proszę o przyjęcie i – zostaję”<sup>10</sup>.

Decyzja ta przyniosła jej wielki spokój duchowy i radość ze spotkania z Chrystusem.

W latach 1927–1930 s. Emanuela odbyła kolejno postulat i nowicjat. Pierwszą profesję złożyła 28 sierpnia 1930 roku, a 20 października 1933 śluby wieczyste<sup>11</sup>. W zgromadzeniu sióstr duchaczek pracowała jako nauczycielka w Szkole Powszechnej w Biskupicach i w Krakowie (1929–1934). Pełniła również obowiązki mistrzyni nowicjatu (1934–1936). Rok spędziła w Lublinie, pracując w szkole prowadzonej przez zgromadzenie (1937), następnie była kierowniczką Szkoły Handlowej w Pacanowie (1938) i ponownie pracowała jako nauczycielka w Biskupicach (1938–1939).

W latach 1942–1948 s. Emanuela sprawowała urząd sekretarki generalnej zgromadzenia i była mistrzynią nowicjatu (1947–1948). Pracowała w szkole w Lublinie (1948–1950), w przedszkolu w Biskupicach (1950–1954) oraz w Domu Dziecka w Pacanowie (1954–1957). Była wikarią domu zakonnego w Krakowie w latach 1957–1970. Zmarła 18 stycznia 1986 roku w Krakowie.

## Wybór Chrystusa

Na polecenie przełożonych S. Emanuela prowadziła w swoim życiu *Dziennik*, w którym zapisywała przeżycia duchowe od czasu nawrócenia. Pierwsze notatki, zawierające około 300 stron, spaliła w 1942 roku na polecenie spowiednika, który podejrzewał ją o chorobę psychiczną<sup>12</sup>. Od początku drogi duchowej opowiadała spowiednikom o swoich doświadczeniach wewnętrznych. Na polecenie jednego ze nich została poddana badaniom psychiatrycznym, lekarz

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 31.

<sup>11</sup> Por. *Karta personalna*, [w:] AGK.

<sup>12</sup> *Dziennik*, s. 31.

jednak nie stwierdził żadnych objawów choroby psychicznej. Pomoc duchową w tym okresie zwątpień i niepewności okazał s. Emanueli wybitny teolog i znawca duchowości, o. Jacek Woroniecki OP, który upewnił ją, iż jest na dobrej drodze i nie powinna rezygnować z otwierania się na Boga obecnego w jej duszy<sup>13</sup>. Po jego wpływie na nowo podjęła pisanie *Dziennika*, odtwarzając najważniejsze wydarzenia ze swojego życia. Notatki duchowe prowadziła do końca życia, opisując działanie Boga w jej duszy.

Autorka *Dziennika* często odwołuje się do Pisma Świętego, dając świadectwo dobrej znajomości tekstu świętego i jego ważnej roli, jako pokarmu duchowego. Wielki szacunek dla Starego Testamentu wyniosła s. Emanuela z domu rodzinnego, traktując księgi święte jako dar samego Boga. Mottem rozpoczynającym notatki duchowe stał się dla niej pierwszy werset z Psalmu 88: „Miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będę” (w tłumaczeniu ks. J. Wujka SI)<sup>14</sup>. Ulubionymi tekstami były dla niej Psalmi, które zapewne знаła na pamięć. Odwoływała się do nich w różnych chwilach życia.

Droga s. Emanueli do poznania Chrystusa i spotkania z Nim w sakramencie chrztu obejmuje chorobę i pobyt w szpitalu, gdzie spotkała siostry zakonne, oraz dramatyczną walkę z rodziną po śmierci matki. Siedemnastoletnia Helena doświadczyła ze strony zakonnic niezwyklej życzliwości, która skierowała jej zainteresowanie na Jezusa: „Po raz pierwszy w życiu ujrzałam pochyloną nad sobą twarz anioła – zakonnic. Choroba była przewlekła, choć nie ciężka. Spędziłam tu przeszło pół roku. Szukałam towarzystwa zakonnic”<sup>15</sup>. Siostry pielęgniarki jako pierwsze opowiedziały jej o Jezusie, Synu Bożym, który jest obiecany Mesjaszem. Wyjaśniły jej, iż Chrystus swoim cierpieniem i śmiercią zbawił świat z niewoli grzechu. Ukazały piękno Maryi, Matki Bożej, która jest dla chrześcijan wzorem wiary i pełnienia woli Bożej.

Po wyjściu ze szpitala s. Emanuela zamieszkała u ciotki, którą bezskutecznie próbowała przekonać do chrześcijaństwa. W czasie

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 32.

<sup>14</sup> Tamże, s. 1.

<sup>15</sup> Tamże, s. 6.

choroby hiszpanki, gdy traciła przytomność, postanowiła przyjąć chrzest, modląc się do Boga przez przyczynę Maryi:

Trwoga śmiertelna dręczyła mnie okrutnie. Nie żałowałam życia, lecz żałowałam Boga, nieba... I z serca ściśnionego udręczeniem wyrwało się potężne wołanie: Maryjo! Ucieczko grzeszników! Ratunku nad przepaścią będących! Wspomożycielko niezawodna wszystkich wzywających Cię! Ratuj!<sup>16</sup>.

Po wyzdrowieniu opuściła swoją ciotkę, zamieszkała w klasztorze sióstr felicjanek w Przemyślu i rozpoczęła przygotowanie do chrztu. Sakramentu chrztu udzielił s. Emanuela ksiądz prałat Władysław Sarna, który był jej pierwszym kierownikiem duchowym i pomógł w doprowadzeniu do Chrystusa dwójki młodszego rodzeństwa<sup>17</sup>

W życiu s. Emanuela spełniły się słowa Księgi Powtórzonego Prawa, które zapisała w swoim *Dzienniku*: „Gdy szukać będziesz Pana Boga twego, znajdziesz Go. Jeśli tylko całym sercem szukać Go będziesz i wszystkim utrapieniem duszy twojej... nawrócisz się do Pana Boga twego i słuchać będziesz głosu Jego” (Pwt 4, 29-30). Wybór Jezusa dokonany z tak wielkim trudem zapoczątkował długą drogę chodzenia za Nim i poznawania Jego tajemnicy.

Gdy s. Emanuela przyjęła Chrystusa w chrzcie i Komunii świętej treścią jej życia wewnętrznego stały się rozmowy z cierpiącym Zbawicielem. On był dla niej Przyjacielem, Bratem<sup>18</sup> i Oblubieńcem<sup>19</sup>. Często słyszała Jego głos w swoim sercu i widziała Go jakby żywego, doświadczając Jego bliskości fizycznej:

Raz, po Komunii świętej, gdy przepraszałam Pana Jezusa za ostatnie moje niewierności, On, upomniawszy łagodnie i wskazawszy środki do poprawy, dotknął w końcu Boskimi Ustami czoła mego i pocałował w nie. Było to nagle i nie spodziewałam się tego. Uczulam wyraźnie ten pocałunek i ogarnęło mnie przestodkie uczucie rozkoszy<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 9-10.

<sup>17</sup> Tamże, s. 12.

<sup>18</sup> Tamże, s. 26.

<sup>19</sup> Tamże, s. 54.

<sup>20</sup> Tamże, s. 27.

Czas neofickiej gorliwości naznaczony był wielką żarliwością w poznawaniu prawd wiary, częstymi praktykami religijnymi i gotowością poświęcenia dla Jezusa całego życia.

Modlitwa przychodziła s. Emanueli z wielką łatwością, przynosząc radość i pokój serca oraz potwierdzając słuszność wybranej drogi. Modliła się nie tylko słowami, ale „całą duszą”, tęskniąc za jeszcze większą jednością z Chrystusem. Codziennie przystępowała do Komunii Świętej, długie godziny spędzała na adoracji Najświętszego Sakramentu, otwierając się na Boga, „jak kwiat ku słońcu”<sup>21</sup>. W centrum jej myśli i uczuć był Chrystus dźwigający krzyż:

Chciałam cierpieć, pracować. Szłam, gdzie było najciężej, a pracowałam bez ulgi, bez wytchnienia, bo budowali wówczas zakład żeński, a ja dźwigałam ciężary, z krótkimi przerwami, od czwartej rano do ósmej wieczorem. Na ręce krwawiące, na stopy pokaleczone ani spjrzałam. A wszystko to z miłości ku Bogu ukrzyżowanemu<sup>22</sup>.

Jezus ukrzyżowany był przedmiotem jej rozmów i marzeń. Wówczas zrodziło się w jej sercu powołanie zakonne i decyzja realizowana konsekwentnie.

Czas radości duchowej, który trwał prawie dwa lata<sup>23</sup>, przerwało mocne uderzenie łaski, które stało się doświadczeniem „nocy wiary”, prowadzącej do odkrycia sensu ofiary Chrystusa.

## Próby wiary

Jeszcze w czasie pobytu u sióstr michalitek w Miejscu Piastowym, u s. Emanueli pojawiły się straszne wątpliwości dotyczące wiary. Droga, którą Bóg prowadził, obejmowała stopniowo oczyszczenie zmysłowego przeżywania bliskości Chrystusa:

Nagle, jak grom z jasnego nieba, ugodziło mnie to, co było dla mnie najdroższe – w moją wiarę. Dotychczas zdawała mi się prawie niepotrzebna, teraz myśli straszne, dręczące nie dawały mi spokoju. Zdawało mi się, że nie ma „nic” Trudno opisać, jak uciśniona i udre-

---

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 25.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 27.



czona była wówczas moja dusza. Obawa przed grzechem, przerażenie, niepewności wyrywały jęki boleści z uciśnionej piersi<sup>24</sup>.

Mimo podwajanych modlitw i pracy fizycznej, którą wykonywała, wątpliwości nie ustawały. Nie mógł uspokoić jej również spowiednik, gdyż wątpliwości dotyczące pokus i godnego przyjmowania Komunii Świętej stawały się natrętnymi myślami.

„Noc ciemna” obejmowała sferę zmysłową, powodując uczucie niezadowolenia i smutku duchowego. Szatan wykorzystywał tę sytuację, oddziałując na wyobraźnię i zmysły. Przeżycia opisane w *Dzienniku* przez s. Emanuela przypominają zasadzki Szatana, jakie zastawiał na św. Jana Vianneya czy św. Siostrę Faustynę:

Pewnej nocy obudziło mnie dziwne uczucie strachu. Otwieram oczy, a tu przede mną stoi straszny potwór. Olbrzym, o skórze niedźwiedzia, o postaci ludzkiej i zwierzęcej zarazem... Krzyknęłam przerażona, włosy stanęły mi dębem. Nagle postać ta maleje i idzie pod łóżko. Za chwilę czuję, jak ktoś ciągnie za przednią nogę łóżka żelaznego, a ja jadę po całym pokoju<sup>25</sup>.

W takich sytuacjach oddawała się w opiekę Bożą, wzywając Jego pomocy.

Po długim okresie prób, które trwały około czterech lat, Bóg na nowo wlał do serca s. Emanuela radość i światło poznania oraz dawał uczucie całkowitego zjednoczenia:

Bywały chwile, w których zdawało mi się, że dusza wychodzi z ciała. Bywały też dni jakiegoś niebiańskiego pokoju. Wówczas zdawało mi się, że Bóg jest niejako Oceanem, a ja małą kropelką, która tam wpadła. Wtedy rozumiałam słowa: „Bogami jesteście” Czułam się dziwnie zanurzona w Bóstwie<sup>26</sup>.

Próby wiary wystąpiły ponownie po wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego. Siostra Emanuela odkrywała stopniowo niezwykle bliskość z Chrystusem cierpiącym, wchodząc

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 27.

<sup>25</sup> Tamże, s. 28; Św. Jan od Krzyża zauważa, że Szatan często podsuwa duszom rzeczy niezwykle, ukazując widzialne postacie (Por. *Droga na Górę Karmel*, II, 11, 7-8). Nie może on jednak zaszkodzić człowiekowi, który opiera się na mocnej wierze (Por. *Noc ciemna*, II, 16, 2).

<sup>26</sup> Tamże, s. 29.

razem z Nim w tajemnicę Jego męki. W czasie nabożeństwa „Godziny świętej” starała się wyobrazić cierpienie Jezusa w Ogrójcu i towarzyszyć Mu swoim cierpieniem. Pan Jezus zapraszał ją do ofiarowania wszystkich swoich cierpień za grzechy bluźnierstwa<sup>27</sup>

Idąc drogą Chrystusa cierpiącego, s. Emanuela przeżywała coraz głębsze próby wiary, które przypominają opisy doświadczenia „biernej nocy ducha” u św. Jana od Krzyża:

Czułam chwilami, że grunt usuwa mi się spod nóg. Największą jednak męką było uczucie odrzucenia od Boga. Gdy ono przybierało na sile, pozbawiało mnie wprost przytomności z bólu<sup>28</sup>.

Pragnienie kochania Boga ponad wszystko mieszało się z poczuciem nędzy i odrzucenia, które rozbijało jej wnętrze.

Uczucie ciemności wiary przybierało na sile, przejawiając się jako wewnętrzne konanie i rozpacz dotykająca wnętrzości. Bóg oczyszczał s. Emanuelę ze zmysłowego przyjmowania Jego darów duchowych:

Cierpienia te odrywały mnie dziwnie od siebie, oczyszczały duszę, która już nie mogła mieć upodobania w darach nadzwyczajnych, gdyż te sprawiały mi tylko mękę, a i zbyt dogłębnie czułam swoją nędzę<sup>29</sup>.

W tych wielkich próbach Pan Jezus odślaniał przed nią wielkość miłości, wzywając ją do życia miłością. Jawił się jako najlepszy „wychowawca”, który przez cierpienie prowadzi do całkowitego upodobnienia do siebie.

Cierpiąc razem z Chrystusem z powodu choroby nowotworowej, s. Emanuela wsłuchiwała się w słowa swojego Oblubieńca, pragnąc przyprowadzić do Niego jak największą liczbę dusz. W wewnętrznym głosie Pan Jezus polecał jej ofiarować wszystkie cierpienia za naród wybrany:

Oddaję ci Moją Krew. Wylewaj ją nieustannie na twój naród, na Mój naród, szafuj hojnie, nie żałuj, ofiaruj ją nieustannie Ojcu Mojemu za nawrócenie Izraela. Czynię cię szafarką Mojej Krwi<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 33.

<sup>28</sup> Tamże, s. 35.

<sup>29</sup> Tamże, s. 36.

<sup>30</sup> Tamże, s. 47.

Misja, jaką podjęła s. Emanuela, podobna jest do ofiary złożonej przez św. Teresę Benedyktę od Krzyża (E. Stein). Jej życie miało się spalać przez całe lata w doświadczeniu strasznych cierpień fizycznych i upokorzeń, aż do ostatnich dni życia.

Do ofiary za naród wybrany s. Emanuela dołączyła modlitwę za kapłanów:

Patrz, jak Serce moje krwawi. Umiłowałem ich, uczyniłem ich kapłanami na wieki, dałem im wielkie władze nad Sobą; patrz, jak odchodzą, nie dziesięciu, nie stu, ale tysiące... zwątpili w moją pomoc, w moją miłość, zrezygnowali z kapłaństwa... Módl się za nich, mów siostram twoim, by się modliły i wynagradzały Mi za te zawody<sup>31</sup>.

Uczestnicząc duchowo w ofierze Chrystusa przez swoje cierpienie, tym bardziej starała się cenić dar kapłaństwa, dzięki któremu Ofiara ta może stawać się udziałem każdego wierzącego.

Składając ofiarę życia, s. Emanuela była całkowicie zjednoczona z Chrystusem w miłości, doświadczając bliskości Boga we wszystkim, co robiła – na modlitwie i w pracy. „Wprowadzała” Chrystusa do swojego serca, a On ukazywał jej wielkość miłości Boga:

Jezus miłuje mnie miłością, którą miłuje Ojca. Ojciec miłuje mnie miłością, którą miłuje Syna w Duchu Świętym. Miłość Trójcy Wiekuistej jest Miłością wieczną, nieskończoną, niepodzielną. Jedną prostą miłością obejmuje wszystko<sup>32</sup>.

Poznając miłość Boga i uczestnicząc w tej miłości, przeżywała „zaślubiny duchowe”, oddając wszystko dla Boga.

Siostra Emanuela Kalb CSS spotkawszy Chrystusa na swojej drodze wybrała Go na Mistrza i Oblubieńca. Prowadzona przez ciemne noce wiary odkryła niezwykłą szansę zjednoczenia z Nim, przyjmując cierpienie i ofiarując swoje życie za naród wybrany i za kapłanów. W miłości oblubieńczej, którą obdarował ją Chrystus, przeżyła przedsmak tej pełni, jaką przygotował dla wszystkich w wieczności. Doświadczenie miłości ofiary wprowadzało ją w samo centrum tajemnicy miłości Trójcy Przenajświętszej, która jest początkiem wszelkiej miłości.

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 61.

<sup>32</sup> Tamże, s. 55.

## **The Way of Faith of Emanuel Kalb (1899–1986), Sister of the Holy Ghost Summary**

A convert from Judaism to Christianity, a daughter of a rabbi from Rzeszów, Sister Emanuel Kalb, consciously chose Christ as her Master and bridegroom when she joined the Convent of the Holy Ghost Sisters in Krakow. Accepting baptism, she had to overcome many difficulties from her surroundings. She followed Christ through prayer and sacrifice and reached peaks of spiritual unity with Lord Jesus in love.

Having met Christ in her way, Sister Emanuel Kalb chose Him as her Master and Bridegroom. Led through the dark nights of faith, she discovered an unusual chance of uniting with Him by accepting suffering and offering her life for the chosen people and for priests. In the love given her by Christ she had a foretaste of the fullness he prepared for us all in eternity. An experience of the love of sacrifice led her to the very core of the secret of love of the Holy Trinity, which is the beginning of all love.